



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVIII

Łódź, czwartek 28 lutego 1963 roku

Nr 51 (5052)

Przemysł naftowy „na warszacie” komisji RWPG

MOSKWA (PAP). — W Moskwie zakończyło się sympozjum państw — członków stałej komisji przemysłu naftowego i gazowego przy Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Uczestniczyli w nim delegacje: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Omawiano sprawy dalszego udoskonalenia procesów przeróbki ropy naftowej. Uczestnicy sympozjum wypowiedzieli się za regularnym zwalnianiem narad poświęconych nowoczesnemu sprzętowi dla przeróbki ropy naftowej.

7 rocznica powstania Narodowej Armii Ludowej

Przyjęcie w ambasadzie NRD

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 7 rocznicy powstania Narodowej Armii Ludowej NRD odbyło się 27 bm. w salach ambasady NRD w Warszawie przyjęcie wydane przez attache wojskowego NRD płk. Ericha Kalischa.

Na przyjęciu, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. broni Marian Spychalski oraz płk. Kalisch wymienili toasty.

W przyjęciu wzięli udział: naczelny dowódca zjednoczonych sił zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego marszałek Związku Radzieckiego Andrej Guczeko, minister obrony narodowej NRD gen. armii Heinz Hoffmann oraz ministrowie obrony narodowej i szefowie sztabów generalnych innych państw uczestników Układu Warszawskiego.

Na przyjęcie przybyli generałowie i wyżsi oficerowie

XII Plenum KC PZPR zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP). — W ŚRODĘ, 27 BM. ZAKOŃCZYŁO DWUDNIOWE OBRADY XII PLENUM KC PZPR.

Gromyko w Oslo

OSLO (PAP). — Na zaproszenie rządu norweskiego przybył 27 bm. do Oslo minister spraw zagranicznych ZSRR, A. A. Gromyko wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

Wilson za faktycznym uznaniem NRD

LONDYN (PAP). — Przywódca partii laburzystowskiej, Wilson, oświadczył w rozmowie z korespondentami amerykańskimi w Londynie, iż pewną formą utrzymywania stosunków z NRD może być konieczność dla rozwiania problemu berlińskiego.

Wilson za faktycznym uznaniem NRD

Agencja Reutera pisze w związku z tym, iż stanowisko Wilsona w sprawie Berlina i stosunku do NRD, jest zbliżone z rezolucją uchwaloną przez Labour Party na dorocznej konferencji w Blackpool w 1961 r. Jak wiadomo, rezolucja ta wzywała do uznania de facto NRD i nawiązania negocjacji w sprawie Berlina.

sprawie zwiększenia inwestycji w rolnictwie i zapewnienia dalszego wzrostu produkcji rolnej.

Wizyta króla Laosu w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Jak już donosiliśmy, w dniu 1 marca przybędzie do Warszawy z wizytą państwową, na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa PRL — Aleksandra Zawadzkiego, król Laosu J. K. M. Sri Savang Vatthana.

Echa zamachu w Petit Clamart

PARYŻ (PAP). — 27 bm. podano oficjalnie do wiadomości, że w sobotę policja aresztowała Guya Sari, jednego z uczestników zamachu na de Gaulle'a w Petit Clamart w sierpniu ub. roku. Guya Sari, który jest faszystowskim uchodźcą węgierskim, próbował stawiać czynny opór, raniąc z pistoletu jednego z policjantów.

SILNY ATAK MROZU w południowej i wschodniej części kraju

WARSZAWA (PAP). — Ostatnia doba zaliczona będzie niewątpliwie do najzimniejszych w czasie tegorocznej zimy. We wschodniej i w południowej części kraju temperatura w nocy wahała się od minus 23 st. w Krakowie do minus 34 stopni C w Rzeszowie. W Katowicach było minus 29 stopni C, a w Kielcach — minus 30 stopni C.

Takie temperatury sygnalizowały placówki PIHM. Natomiast kolejarze twierdzą, że na niektórych szlakach z stacjach kolejowych w południowej części kraju było jeszcze mroźniej. Np. w Jablonce w województwie krakowskim notowano podobno minus 38 stopni C, a w pobliskim Nowym Targu — minus 35. W środę w godzinach popołudniowych temperatura się podniosła. Około godziny 17 najniższą — minus 13 stopni — było w Krakowie.

Fala mrozów znów, oczywiście utrudnia pracę kolei. Pełnienie szyn, obłożenie zwrotnic i zamrożone ładunki na stacjach granicznych — oto kłopoty z którymi musieli walczyć kolejarze. Załadunek wozów wprawdzie o kilkadziesiąt procent porównaniu z poprzednią dobą, natomiast wydaniek był mniejszy.

81 dni trwa już strajk drukarzy w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). — Rozmowy na temat znalezienia sposobów zakończenia strajku pracowników drukarni trwającego od 81 dni, nie dały wyniku.

Również związek zawodowy mechaników obsługujących maszyny drukarskie domaga się zmiany warunków w nowej umowie zbiorowej, w przeciwnym razie zapowiada przetrwanie pracy. Poprzednia umowa zbiorowa wygasa 7 marca br.

Brazylijczycy podziwiają rewolucję kubańską

HAWANA (PAP). — Do Hawany przybył sekretarz generalny KP Brazylii Luis Carlos Prestes. Oświadczył on po przybyciu, że naród brazylijski podziwia rewolucję kubańską i jej przywódcę Fidela Castro.

Tworzenie i gromadzenie bogactw dla kraju — najważniejszym obowiązkiem obywateli ZSRR

Przedwyborcze przemówienie N. Chruszczowa

MOSKWA (PAP). — W dniu 27 lutego pierwszy sekretarz KC KPZR, premier Nikita Chruszczow przemawiał na spotkaniu z wyborcami kalinińskiego okręgu wyborczego Moskwy, w którym kandyduje na deputowanego do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej (wybory do Rady Najwyższej Federacji odbędą się w dniu 3 marca br.).

W epoce broni rakietowo-jądrowej polityka pokojowego współistnienia jest jedyną rozsądną polityką — stwierdził na wstępie mówca. Mówiąc o Kubie, Chruszczow podkreślił, że Związek Radziecki dał narodowi kubańskiemu braterskie zapewnienie, że przyjdzie Kubie z pomocą i że nie opuści jej w biedzie. Jeżeli dokonana zostanie napaść na Kubę lub na Chińską Republikę Ludową, przeciwko której szykuje się zagrożenie ze strony Tajwanu, napaść na KRL-D, Demokratyczną Republikę Wietnamu, na NRD czy na jakikolwiek inny kraj socjalistyczny — to Związek Radziecki przyjdzie z pomocą swym przyjaciołom i zada drugą cios agresorom.

Niech wrogowie komunizmu — oświadczył Chruszczow — nie mają złudzeń, że rozpadnie się przyjaźń krajów socjalistycznych i osłabnie ruch komunistyczny. „Rozbieżności i spory, jakie powstają we wzajemnych stosunkach między brańmi partiami, zostaną przezwyłączone”. Omawiając sytuację między narodową, mówca podkreślił, że Związek Radziecki dąży do tego, aby w stosunkach międzynarodowych utrwalila się tendencja do rozstrzygnięcia spornych zagadnień na drodze rokowań.

Mimo wysiłków Związku Radzieckiego mocarstwa imperialistyczne wszelkimi sposobami starają się jednakże przeszkodzić osiągnięciu porozumienia w kwestii rozbrojenia. Nic więc dziwnego — powiedział Chruszczow — że Komitet Rozbrojeniowy 18 Państw wkrótce będzie

obchodzić swój roczny jubileusz, nie mogąc przedstawić narodom żadnych sukcesów”. (Dalszy ciąg na str. 2)

Linia lotnicza Akra — Moskwa

MOSKWA (PAP). — Z Akry wystartował we wtorek wieczorem IL-18, należący do towarzystwa lotniczego Ghana-Airways Limited i poleciał do Moskwy trasą przez Bamako, Tunis, Zurych i Warszawę, rozpoczynając regularną komunikację na tej nowej linii. Gdańskie Il-18 będą latać tą trasą dwa razy w miesiącu.

Więcej samolotów w służbie rolnictwa

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. w Zarządzie Głównym Aeroklubu w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której poinformowano dziennikarzy o tegorocznych zadaniach lotniczego zespołu usług gospodarczych. Zespół ten rozszerzy przede wszystkim działalność dla potrzeb rolnictwa. Na przeszerzenie o około 170 tys. ha przeliczone będzie opylanie rosin, nawożenie łąk, zwalczanie szkodników leśnych. Dla wykonania tych zadań i innych prac usługowych przeznaczony się w br. 10 dalszych samolotów.

Wstrząsy podziemne

MOSKWA (PAP). — 26 lutego tutejsza Centralna Stacja Sejsmologiczna zarejestrowała o godzinie 23 minut 28, a 27 lutego — o godzinie 7 min. 44 dwa silne wstrząsy podziemne. Epicentrum trzęsienia ziemi znajdowało się, według danych wstępnych, w rejonie Nowej Gwiny.

Rozmowy ambasadorów PRL w Waszyngtonie i Londynie

Ambasadorowie PRL w Waszyngtonie i Londynie przeprowadzili na polecenie rządu PRL rozmowy w Departamencie Stanu i Foreign Office. Ambasador PRL w Waszyngtonie E. Drożdżak przeprowadził rozmowę w dniu 25 lutego br. z amerykańskim podsekretarzem stanu G. Ballem. Ambasador PRL w Londynie W. Rodziński rozmawiał w dniu 27 lutego br. z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych lordem Home.

Rozmowy dotyczyły polskiego stanowiska wobec rosnącego niebezpieczeństwa udostępnienia NRF broni atomowej, w drodze bezpośredniej lub pośredniej, w szczególności poprzez realizację dyskusowanego obecnie na Zachodzie planu utworzenia

nia wielopanstwowej siły atomowej NATO lub w oparciu o możliwości, które stwarza traktat francusko-zachodnoniemiecki z 22 stycznia bieżącego roku. (PAP)

Towar-wizytówka ZPB im. Obrońców Pokoju - najlepszym producentem tkanin bawełnianych na eksport

Wczoraj, na posiedzeniu Komitetu Branżowego CeTeBe, odbyło się podsumowanie wyników IV kwartału konkursu - współzawodnictwa o tytuł czołowego producenta tkanin bawełnianych na

eksport. Konkurs ten, zorganizowany z inicjatywy „Dziennika Łódzkiego”, Centrali Handlu Zagranicznego CeTeBe i Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego, miał na celu zmobilizowanie rezerw i środków w zakładach tej branży dla wykonania zadań eksportowych, pod hasłem: „Towar wyprodukowany na eksport wizytówką przedsiębiorstwa i kraju”. Wczorajsze posiedzenie poprzedziła gruntowna praca komisji konkursowej, w której uczestniczył także przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy.

Pierwsze miejsce oraz tytuł najlepszego producenta tkanin bawełnianych na eksport i nagrodę w sumie 25 tys. zł przyznano Łódzkiemu ZPB im. Obrońców Pokoju. Drugie miejsce w konkursie oraz 18 tysięcy zł zdobyły ZPB im. Dubois, zaś trzecie miejsce i 12 tys. zł — ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. w Pabianicach. Jednocześnie kwota 5 tys. zł postanowiono wyróżnić ZPB im. Harnama za szczególną inicjatywę w aktywizacji eksportu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Misia Merchanta

PARYŻ (PAP). — „Pan Merchant ma pracować nad zgaśnięciem związanych z utworzeniem wielopanstwowej siły nuklearnej. Gdy siła ta będzie już istniała, Francja będzie z nią współpracowała. W obecnym stadium nie bierzemy w tym udziału. Stanowisko nasze jest znane” oświadczył rzecznik Quai d'Orsay, Claude Lebel, na konferencji prasowej w dniu 26 bm.

Nauki społeczne bliżej praktyki

Rozwój nauk społecznych w br. był tematem sesji plenarnej Wydziału I PAN, która odbyła się w środę w Warszawie. Tegoroczne zamierzenia badawcze ponad 20 placówek wydzielu I PAN, która odbyła się w środę w Warszawie. Uczestnicy podkreślił, że generalną tendencją w działalności instytutów, zakładów i komiteów naukowych będzie w br. jeszcze ścisła koncentracja badań wokół problemów szczególnie ważnych dla naszej gospodarki.

5 lat „Odgłosów”

Łódzki tygodnik społeczno-kulturalny „ODGŁOSY” obchodzi pięćdziesiątą rocznicę istnienia. Jest to pierwszy powojenny łódzki periodyk, który „przetrawił” tak długi okres czasu, poprzednikiem jego bowiem nie udało się zainteresować szerokiego rzeszy czytelników. „ODGŁOSY” natomiast, jak na pismo lokalne, uzyskał dotychczasowy nakład 18 tys. egzemplarzy.

Z okazji tego małego jubileuszu życzymy „ODGŁOSY” dalszych lat owocnej i owocnej pracy oraz dalszego wzrostu nakładu.

Statki przedzierają się przez lody

GDANSK (PAP). — Sytuacja żegluga jest nadal bardzo ciężka. W Cieśninie Sund utyka większość statków, zdążających na Bałtyk. Statki posuwają się naprzód w zwalczach lodowych z najwyższym trudem, przy minimalnej szybkości. Szczególnie przedart się przez lody M/S „Koszalin”, który zawiął w nocy z 26 na 27 bm. do Gdyni. Znaczną część tej trudnej drogi mają już za sobą również statki „Czech” i „Jarosław Dąbrowski”. Gorzej powiodło się jednostce S/S „Tobruk”, której kadłub w walce z lodami został uszkodzony. Po uwolnieniu z lodów statek zostanie skierowany na remont.

W portach w Gdańsku i Gdyni większość statków, które są już gotowe do wypłynięcia, czeka na poprawę pogody. Z Gdyni w ciągu ostatnich 24 godzin wypłynęły tylko trzy statki: polski „Kosko”, szwedzki

„Oklahoma” oraz bandery NRF „Hans Bernstein”.

Posiedzenie rady atlantyckiej

PARYŻ (PAP). — W środę przed południem odbyło się w Paryżu posiedzenie rady atlantyckiej w ścisłym gronie. Wyślanik prezydenta USA — Merchant przedstawił poglądy amerykańskie na sprawę utworzenia wielopanstwowej siły nuklearnej.

Z Jemenu

Władze brytyjskie pomagają kontrewolucjonistom

KAIR (PAP). — Rozgłoszona w Sanie podana do wiadomości, że 8 szejków szecpu okręgu El Janab (w pobliżu miejscowości Harib) przeszło na stronę sił republikańskich. Szejkowie oświadczyli, że od dłuższego czasu samoloty angielskie naruszały obszar powietrzny Jemenu. Stwierdzili oni również, że władze brytyjskie udzielają czynnej pomocy siłom kontrewolucyjnym.

Paryż w roku 2000

PARYŻ (PAP). — Zbyt wielu Francuzom podoba się życie w stolicy i, jak stwierdza oficjalne sprawozdanie, w roku 2000 Paryż liczyć będzie od 12 do 16 milionów mieszkańców. W chwili obecnej terytorium wielkiego Paryża zamieszkuje 8,5 miliona osób.

Z dwóch hektarów chleba nie będzie

O problemach XII Plenum KC rozmawiamy z prof. dr J. Piątowskim

W opublikowanym wczoraj referacie Biura Politycznego KC na XII Plenum KC PZPR znajdujemy obszerny omówienie skutków rozdrobnienia gospodarstw rolnych, a także projekt zmian, które zapobiegą szerzeniu się tego niezdrowego zjawiska. Bliższemu wyjaśnieniu aspektów prawnych problemu, omówieniu sytuacji, jaka ukształtowała się w wyniku działania różnych przepisów, służy nasza rozmowa ze specjalistą prawa rolnego — prorektorem Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Józefem Piątowskim.

Jesteśmy w Polsce świadkami postępującego rozdrobnienia własności chłopskiej. W latach 1950—60 przybyło nam drogą podziału ponad 400 tysięcy nowych gospodarstw, obecnie jest ich przeszło 3,5 miliona. Wśród nowo powstałych znaczną część stanowią gospodarstwa, których wielkość nie przekracza 2 hektarów.

Od takich gospodarstw nie można się spodziewać produkcji towarowej dla zapotrzebowania rynku. Stąd jedną z najpilniejszych spraw do załatwienia w naszym rolnictwie jest postawienie tamy dalszemu rozdrobnieniu własności chłopskiej.

— Pani profesorze, czy obowiązujące aktualnie przepisy przeciwdziałają rozdrobnieniu? — Nie sposób dać odpowiedzi jednoznacznej. Zależy to od przyczyn podziału danego gospodarstwa i sposobu przeprowadzenia podziału.

Przyczyna może być sprzedaż, darowizna, dział spadkowy. Inne wchodzi w grę przepisy, gdy załatwia się podział drogą umowy notarialnej, inne — gdy droga sądowa.

— Zatem ustawa o obrocie nieruchomościami rolnymi z roku 1957 nie w pełni rozstrzyga te sprawy? — Cofnijmy się nieco wstecz od daty wydania ustawy. Obowiązywały wówczas bardzo surowe przepisy.

Na podział w drodze umowy należało uzyskać zezwolenie władz administracyjnych, a zezwolenie takich nie wydawano chętnie. Rozwijał się więc tzw. nieformalny obrót ziemią.

Nieco łatwiej było przeprowadzić postępowanie spadkowe

we drogą sądową, bo tam obowiązywała tylko opinia władz administracyjnych.

Opinia, notabene, stanowiła tylko biurokratyczną formalność, raczej nie zastanawiano się, jakie szkody może spowodować rozdrobnienie danego gospodarstwa.

Wspomniana ustawa zniosła poprzednie ograniczenia w postaci zezwoleń i opinii. Wprowadzono w niej zasadę, że gospodarstwo rolne może nabyć tylko osoba posiadająca właściwe kwalifikacje oraz że powstałe w wyniku transakcji gospodarstwo nie może przekraczać obszaru 15 ha. Nie ustalono natomiast dolnej granicy wielkości.

— Można wnosić, że wejście w życie ustawy bardzo „usprawniło” proces rozdrobniania własności chłopskiej. — Tak było w istocie. Notariuszowi, sporządzającemu umowę pozostał jako oparcie jedynie mało konkretny przepis prawa cywilnego: „podział nieruchomości jest niedopuszczalny, gdy jest sprzeczny z interesem społecznogospodarczym”. Notariusz jednak nie jest w stanie stwierdzić, czy w danym wypadku interes będzie naruszony, czy nie.

W praktyce żąda więc notariusz (wbrew przepisom) opinii z prezydium powiatowej rady narodowej. Rady nie mają jednak żadnych instrukcji, które pozwoliłyby im jasno sprezywać opinie.

Podobna dezorientacja zaplanowała w sądach. Toteż już XII Plenum KC PZPR w roku 1958 wskazało konieczność dalszego porządkowania tych spraw. Postulaty powtórzyły się w uchwałach III Zjazdu partii.

W oparciu o te dokumenty Izba Cywilna Sądu Najwyż-

szego w lutym 1960 roku wydała wytyczne, określające dolne granice wielkości gospodarstw powstających z podziału. Wielkości te dla województw południowych, gdzie jest największe rozdrobnienie, wynoszą 3 hektary, dla centralnych (w tym łódzkiego) — 5 ha, dla pozostałych — od 7 do 8 ha.

— Wytyczne, rzecz jasna, mają swoją moc tylko w sądach.

— Otóż właśnie, nie dotyczą one podziałów umownych. Jeśli kiedyś, na przy-

kład, trzech spadkobiercy 5-hektarowego gospodarstwa nie mogli się pogodzić i biegli do sądu, to obecnie — wiedząc, że sąd podziału nie zatwierdzi — jakoś dochodzą do porozumienia i załatwiają sprawę drogą umowy notarialnej.

Ponieważ obostrzenia obowiązują tylko w sądach, obserwujemy w praktyce zmniejszanie się ilości spraw sądowych, zaś zwiększanie ilości umów.

— Wszystko więc wskazuje, że stan prawny zagadnienia jest daleki od ideału, że przepisy nie należą do przeciwdziałających rozdrobnieniu.

— Bez względu, przepisy wymagają uporządkowania, by ich działanie było zgodne z najżywością interesami naszej ekonomiki. Trzeba jednak pamiętać, że dążność do rozdrobnienia jest naturalną tendencją gospodarki indywidualnej i same środki prawne nie wystarczą do zahamowania tego procesu. Należy je skoordynować ze środkami ekonomicznymi, z których najważniejsze, to: intensyfikacja rolnictwa i rozwijanie wszelkich form gospodarki zespolonej.

Rozmawiał: JULIAN BRYSZ

Nowoczesny papirus

W NRD podjęto produkcję papieru z mikroskopijnie cienkich szklanych włókien o długości do 5 mm. Papier ten jest odporny na działanie wpływów chemicznych i temperaturę do 600°C. Prowadzi się poszukiwanie metod trwałego druku na szkie, który by umożliwił drukowanie szczególnie cennych dzieł właśnie na takim papierze. Na razie jednak szklany papier ma zastosowanie jako elektryczny materiał izolacyjny.

(S. K.)

Bezdušność, czy niedołęstwo

Władza, kuchnia, obywatel...

Pewien 25-letni kawaler, Janusz Machnicki, we wspólnym mieszkaniu za myka na klucz wspólną kuchnię, aby pozostałe cztery osoby nie mogły z niej korzystać. Ten fakt z punktu widzenia administracyjno-prawnego okazał się tak zawiły, iż od DWU LAT boryka się z nim szereg poważnych instytucji i osób. Historia bowiem przedstawia się następująco:

W 1956 r. Ignacy Jaworski uzyskał dla siebie, żony i dwojga dorosłych dzieci przydział na dwa pokoje z używalnością kuchni w mieszkaniu nr 61 przy ul. Bełcarskiej 26. Z kuchni rodzina nie korzystała. Zmontowano kuchenkę gazową w jednym z pokoi (mimo, że nie było to korzystne dla dzieci chorych na alergię) i nie „dobijano” się o swoje prawa. Dlaczego? Ponieważ w kuchni całymi dniami przebywała i pracowała współlokalka — matka wspomnianego już J. Machnickiego, osoba starsza i schorowana. Delikatność i ustepliwość nie zostały docenione. Kiedy w 1961 r. po śmierci p. Machnickiej pp. Jaworscy poprosili jej syna o wypuszczenie do kuchni, usłyszeli kategoryczne „nie”.

To wyczerpało ich cierpliwość. Jako lojalni obywatele nie awanturują się i nie biją. Odwołują się do władz. W KWIEŚNIU 1961 r. pisa o swych kłopotach do Prez. DRN-Górna. Ponieważ nie otrzymują odpowiedzi, w PAŹDZIERNIKU piszą do Prokuratury DRN, w GRUDNIU Prokurator Powiatowy (E. Cyran) do nich: „Wystąpiłem do Wydziału Spraw Lokalowych o wprowadzenie do kuchni...”. W MARCU 1962 r. odbywa się rozprawa w Sądzie Powiato-

wym. Temat: kuchnia. Okazało się, że J. Machnicki ma decyzję na pokój z wyłączną używalnością kuchni, wydaną w czerwcu 1961 r. Pozostaje tajemnicą jakim cudem samotny, stojący się na mieście kawaler przekonał dziekanat Wydziału Spraw Lokalowych, że kuchnia powieszona jest wyłącznie jemu, a nie 4-osobowej rodzinie w skład której wchodzi i pracująca kobieta i student Politechniki i uczennica gimnazjum... Pociągające, iż sąd orzekł, że decyzja z 1961 r. jest bezprawna, wobec wcześniejszej wydanej 1. Jaworskiemu w 1956 r.

W KWIEŚNIU 1962 r. w ramach skarg i zażaleń załączył pp. Jaworscy osobiste przewodniczącemu DRN-Górna, W CZERWCU — w związku z tym, wzywa ich Referat Egzekucji Wydziału Spraw Lokalowych gozie nie po raz pierwszy sprawę przedstawiają. PO DWÓCH TYGODNIACH specjalna komisja lustruje mieszkanie. PO KILKU DNIACH Miejska Komisja Lokalowa zawiadamia, że postanowiła unie ważnić decyzję J. Machnickiego i przekazać sprawę do Referatu Przydziałów. CO TYDZIEŃ w tymże referacie zainteresowani dowiadują się, iż sprawa jeszcze nie załatwiona a w LIPCU UB, ROKU słyszą, że jest ona „dość skomplikowana, wymaga uzgodnień” a zresztą... termin załatwienia jest 2-miesięczny. MINELO 6 MIESIĘCY a kuchnia — jak sezam, pozostawała zamknięta. W STYCZNIU BR. p. Jaworski przyszedł do redakcji. Przed stawiciel redakcji poszedł do

Ze Związku Radzieckiego



Na zdjęciu: nowe modele obuwia firmy „Skorochod” w Leningradzie na wystawie otwartej w związku z zorganizowanym przez dyrekcję zakładów spotkaniem z klientami i przedstawicielami handlu. Obuwie leningradzkiej firmy „Skorochod”, produkującej rocznie około 37 milionów par, nosi co szósty mieszkaniec ZSRR.

Fot. — CAF

W salonie BWA

Wystawa prac St. Pawłowskiego

Stanisław Pawłowski (eksponujący właśnie swoje malarstwo i grafikę w Salonie Biura Wystaw Artystycznych) jest absolwentem PWSSP w Łodzi, przygotowującej swoich uczniów przede wszystkim

do pracy w tkaninie. W poważnym stopniu zaważyło to na kształtowaniu się wizji artystycznych Pawłowskiego, wielkość jego obrazów jest tak skomponowana, że powstająca z nich technika gobelinowej.

Rzuca się w oczy interesujące rozbudowanie płaszczyzny jego obrazów w kierunku pionowym. Cechy te znakomicie ilustruje chociażby „Wnętrze kolegiaty”. Reminiscencje lotnego, strzelistego gotyku przy baroku współczesnym traktowaniu tematu; daje tutaj naprawdę ciekawe rezultaty.

W kompozycjach o tematach muzycznych dominuje — przewijając się poprzez abstrakcyjność formy — specyficzny, bardzo pogłębiony nastroj, zasadniczy również w takich obrazach jak „Preludium deszczowe”. Szkoda tylko, że w niektórych olejach (jak „Ogród radości i smutku”) dyskretny gdzie indziej kolorizm przeradza się w trochę szablonową kolorowość.

Kompozycje Pawłowskiego świadczą o tym, że ma on wiele danych, aby dościsnąć do niebanalnych efektów również w dziedzinie scenografii.

M. J.

- W marcu jak w garncu
- Ocieplenie w II dekadzie
- Lody ruszą po 15-tym

Nasza pogodyńka

Prognoza pogody na marzec stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania. Czy następny miesiąc będzie nadal mroźny, jak poprzedni? Czy może przyniesie nagłe ocieplenie i groźbę powodzi na skutek szybkiego tajania olbrzymich zasap śnieżnych? Już choć by te dwa pytania tłumaczył konieczność uzyskania od meteo-

logów jak najtrafniejszej prognozy. Dlatego też prognozy marcowe opracowywano w PIHM bardzo starannie i wszechstronnie. Zastanawiano się nad wieloma możliwościami, porównywano bardzo podobne okresy z lat 1928, 1940, 1947. I zdecydowano w końcu, że marzec spodziewany jest chłodny z opadami w pobliżu normy. A szczególne wyglądają tak:

W I DEKADZIE panować będzie jeszcze zima. Temperatura przeważnie ujemna — w nocy do minus 8 stopni, a w przypadku dłuższych rozpozodzeń lokalnie do minus 12—15 stopni. W dzień od zera stopni do kilku stopni mrozu. Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, okresami opady śniegu. Wiatry umiarkowane przeważnie z kierunków północnych i wschodnich.

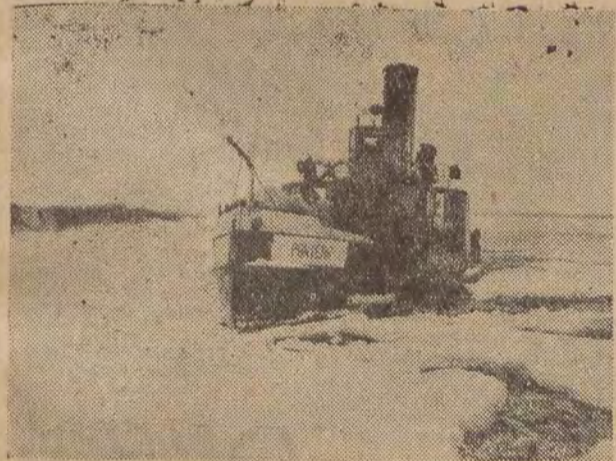
— PIERWSZY ZWROT ku wiosnie nastąpi ma w II dekadzie marca. Wtedy spodziewane jest stopniowe ocieplenie. Temperatura wzrośnie do plus 8 stopni. W okresie cieplejszym wystąpią niewielkie opady deszczu przy wiatrach południowo-zachodnich.

— Oczywiście trwałe ocieplenie nie utrzyma się. W III dekadzie przyjdzie pogoda typowo marcowa, o której mówi się — „w marcu, jak w garncu”. Temperatura ma wahać się od minus 5 stopni do plus 8 stopni. Zachmurzenie okresami duże, okresami rozpozodzenia lub zachmurzenie o charakterze zmian bym to znaczy — co kilka godzin wzrasta zachmurzenie, opady i znowu rozpozodzenia.

Te prognozy uzupełniają hydrologowie, którzy przewidują, że ocieplenie zaczynające się w II dekadzie zapoczątkuje wiosenny spływ wód i ruszenie lodów na rzekach centralnej Polski.

J. SOKOŁOWSKI

(WICHEREK)



Flotylla lodolamaczy Rejonu Dróg Wodnych z Teżewa kruszy lody na Wiśle. Na zdjęciu: lodolamacz „Pantera” w akcji. CAF. — fot. Kosycarz

Helikopter drgnął, oderwał się lekko od ziemi i uniósł w górę. Porucznik pilot Andrzej Król położył maszynę w lekki skręt. Pod nami uciekała szybko przestrzeń. Jeszcze grupa budynków, las i oto ściele się przed nami wielka biała wstęga. To zamarznęta Wisła. Jej brzegi znaczą się pasmami rzadkich zarośli i wiklin. Przelatujemy nad Wyszkowem. Lewy brzeg rzeki płaski. Z góry nie można nawet odróżnić gdzie kończy się lód, a zaczyna śnieżne pole...

— Tutaj pójdzie pierwsze uderzenie wiosennego przyboru wody — mówi przedstawiciel sztabu wojsk inżynieryjnych. — Jeśli nie zdążymy na czas oczyścić dolnego koryta rzeki — masy wód, spietzone przez zwalę kry, przerwą wały ochronne i zaleją wiele kilometrów ziemi.

„P” JAK „PANTERA”

— Lodolamaczel! — pilot usiłuje przekrzyknąć ryk motoru. „Schodzimy” w dół, przelatując nisko nad kolumną. To „Pantera”, „Zubr” i „Tur”. Tworzą tzw. szyk czołowy. Pchane siłą motorów wspinają się na lód. Jego potężne taflę odrywają się od białej płaszczyzny. Lodolamacze

cofają się wstecz, nabierają rozpędu i znowu pra naprzód. W przód i wstecz, w przód i wstecz... I tak co parę minut.

Dużo manewrów, sporo wysiłku... A wynik? 4,5 km na przeszło 14 godzin pracy. Nie jest to wiele. Ale dla kogoś, kto widział sprzęt prze-

W tych warunkach trzeba sięgnąć po środki... wybuchowe...

„S” JAK SAPER

Na wielkiej białej tafli lodowej ludzie widziani z daleka przypominają małe kukiełki. Śmigłowiec jak

dołamaczy. „Rynna”, bo tak w języku wodniaków nazywa się wyrębany tor wodny, prowadzi aż do ujścia Wisły w morze. Na Zalewie nowy obrazek. Tutaj pracują trałowce Marynarki Wojennej. Ich potężne cielska przecinają raz po raz korytka rzeki. Wzburzona woda klebi się, polyskując taflami pokruszonego lodu. Trałowce wychodzą z ujścia rzeki głęboko w morze. Tor i ujście muszą być już teraz wolne od lodu. Inaczej Żuławom grozi powódź.

Mamy już za sobą 90 dni ciężkiej zimy. Przed nami wielka niewiadoma: pierwsze uderzenie ciepła. Trzeba się zabezpieczyć. Tutaj, wzdłuż Wisły, ciągnie się jeden z odcinków wielkiej przeciwpowodziowej kontrofensywy. Ofiarna praca saperów przyniosła już pewne rezultaty. Znaczna część arterii wodnej jest wolna od lodu. To jednak nie wystarczy. Trzeba zwiększyć tempo prac i rozszerzyć ich zakres. I tu jest potrzebna społeczna pomoc. Tak jak do walki ze śniegiem — nad rzekami powinny stanąć do walki z lodem grupy mieszkańców rejonów nadrzecznych.

wielka wążka zawisa nieruchomo w powietrzu. Znowu „schodzimy” w dół. Na Wiśle pracuje w tym miesiącu grupa saperów wycinając w lodzie duże kwadraty. Wsadzają ładunki materiałów wybuchowych. Łączą je w jedną linię i za chwilę potężny wybuch rozrywa śnieżną pustynię.

Lecimy dalej. Teraz już mamy pod sobą ciemną ton rzeki. To wynik wielu dni pracy saperów i lo-

Nasz specjalny wysłannik kabluje z pokładu śmigłowca:

Nad „rynną” lodowej ofensywy

ciwłodowy pracujący na naszych rzekach — nie jest to rezultat zaskakujący. Na Wiśle, w kierunku od ujścia po Toruń, pracuje dziesięć lodolamaczy. Dla wielu z nich nazwa „lodolamacz” jest raczej wyrazem uprzejmości i pobożnych życzeń Rejonów Dróg Wodnych, niż odzwierciedleniem stanu faktycznego.

KOMENTUJEMY

Oczekujemy konkretnych posunięć

„Życie Warszawy” donosiło przed kilku dniami, że Stołeczna Rada Narodowa — pierwsza w kraju — dokonała wylomu w wieloletniej tradycji naszej administracji. Powołana w grudniu ub. roku Komisja Usprawnienia Administracji uznała za jedno z najpilniejszych, a zarazem najprostszych posunięć, ujedynolicenie godzin i dni przyjęć w urzędach. Proponuje się zatem, by wszystkie bez wyjątku agendy, podległe radom narodowym, pracowały codziennie w godz. 9-13; ponadto jeden dzień w tygodniu w godzinach popołudniowych, np. między 16 i 18.

Jakie korzyści osiągnie dzięki owemu posunięciu gospodarka, uwolniona od zmozy nieustannych zwolnień z pracy, w celu załatwiania sprawy „X” w urzędzie „Y” i tzw. pentent — zbyteczne jest przekonywać.

A co sływać z tą sprawą w Łodzi?

Niedawno na plenum KL PZPR postulowano m. in. zmianę godzin pracy w tych urzędach i instytucjach, które załatwiają dużą liczbę interesantów. Ale od postulatów — do realizacji ich przez aparat administracyjny — daleka droga. Toczyły się już co prawda na ten temat rozmowy na wysokim, łódzkim szczeblu, ale na tym, jak dotąd, koniec.

A opinia publiczna jest z wprowadzeniem popołudniowych godzin urzędowania, w niektórych przynajmniej instytucjach. Znalazło to wyraz w publikacjach łódzkich gazet. M. in. na łamach „Dziennika” wypowiedzieli się na ten temat sekretarz KL PZPR, profesorowie UL — wybitni znawcy prawa państwowego i administracyjnego, liczni interesanci i urzędnicy.

Wszyscy, z wyjątkiem niektórych urzędników — co jest zresztą zrozumiałe — wyrażali się o nowej inicjatywie z uznaniem.

Ale a propos. O łódzkich inicjatywach głośno jest od czasu do czasu, w całym kraju. Wymienimy choćby przykładowo: Społeczne Komisje Pośredniczące, propozycje Kuratorium, WKZZ i LK na temat rozwiązania problemu małych dzieci, dla których zabrakło miejsc w przedszkolach, zorganizowanie za pośrednictwem radia lekcji w okresie ostrych mrozów itp.

Wiele ciepłych słów poświęciły niedawno łódzkie inicjatywy dzienniki centralne, przede wszystkim „Trybuna Ludu”. Podkreśla się z uznaniem preżność łódzkich organów administracji niemal we wszystkich dziedzinach.

I choć zdajemy sobie w pełni sprawę, że zadanie nie jest łatwe i zmiana godzin urzędowania od reki przewartościować się zapewne nie da, dziwić może fakt, że w tej, tak bardzo dla łódzkich zakładów pracy i mieszkańców Łodzi istotnej sprawie, dotychczas nie zdecydowaliśmy się na konkretne posunięcia.

J. BIN.

W Filharmonii koncertuje

Laureat konkursu w Genewie Wojciech Matuszewski

Na najbliższych koncertach w Filharmonii (1. 2 marca) wystąpi laureat Międzynarodowego

600 litrów na dobę na 1 mieszkańca

Woda dla Łodzi i miast-satelitów

Łódź doczekała się nareszcie perspektywicznego planu zaopatrzenia w wodę, który obejmuje również miasta-satelity. Prace tę opracował zespół specjalistów z Miejskiego Biura Projektów Budownictwa Komunalnego, na czele którego stanął mgr inż. Z. Wlazłowicz i mgr inż. Z. Mikuta.

Autorzy proponują kilka wariantów uporządkowania gospodarki wodnej. Projekt uwzględnił perspektywiczny rozwój miast (bez wody nie można myśleć o budowie nowych osiedli) i wzrost „wodnych” potrzeb. Z chwilą kiedy wejdzie w życie, na jednego mieszkańca Łodzi i pobliskich miast przypadnie na dobę 600 l wody. Dla porównania: opracowany przed wojną projekt przewidywał tylko 90 litrów na osobę i to nie we wszystkich łódzkich dzielnicach.

Skąd czerpać taką masę wody? — Z dwóch źródeł: ze zbiornika wyrównawczego w okolicy Sulejowa — stąd rurociągiem do Łodzi, bądź z ujęć wód podziemnych. W tej chwili jeszcze nie zapadła decyzja, z którego źródła będzie się w większym stopniu korzystać. Wiadomo natomiast, że Łódź otrzyma wodę wyłącznie spoza terenu miasta. Pabianice, Konstantynów, Aleksandrów, Zgierz, Tuszn, Rzgów będą natomiast czerpać z własnych ujęć wód podziemnych.

Projekt, przed przystąpieniem do realizacji, wymaga zatwierdzenia władz centralnych. (al)

Damska odzież z łódzkiej spółdzielni na eksport i dla kraju

Związek Radziecki, Anglia, Afryka — oto kraje, do których z łódzkiej Spółdzielni „Konfekcja artystyczna” wędrują damskie okrycia. Sukienki z niskoprocentowych wełen, lub sztucznych jedwabów i kretonów, podomki z gofry, płaszczki z popeliny, cieszą się największym uznaniem zagranicznych handlowców.

Wczoraj Spółdzielnia „Konfekcja artystyczna” pokazała swoje modele pod hasłem „Wiosna 63” przedstawicielom handlu z całej Polski. Obok modeli przeznaczonych wyłącznie na eksport, znalazły się również sukienki, płaszczki i komplety na rynek wewnętrzny.

Uroczą sukienka z 30-procentowej wełenki o linii „obłówek” 195 zł.

„Konfekcja artystyczna” lansuje płaszczki proste lub lekko poszerzone ku dołowi, przeważnie z małymi kołnierzykami i kłapkami, często związane w tali. Sukienki również proste bez kołnierzy. Wycięcie okrągłe lub w szpic. Nowości: kamizelki z tej samej tkaniny co spodniczki czy płaszczki.

Jak można się było zorientować, pokaz wzbudził duże zainteresowanie handlowców z innych miast, szczególnie Śląska i Wybrzeża. Dla odbiorców zagranicznych spółdzielnia zorganizuje oddzielny pokaz w pierwszych dniach marca. (Kas)

Książka bliżej czytelnika

Na odcinku upowszechnienia czytelnictwa zrobiono w Łodzi (w porównaniu ze stanem z lat ubiegłych) bardzo wiele. Niemniej w skali ogólnokrajowej — jeśli chodzi o sprawy organizacyjne, ilość bibliotek, ilość książek przypadających na jednego czytelnika — stoimy, niestety, na miejscu ostatnim.

Zjawisko, zaiste, niepokojące! Jakże więc zastosować środki i metody działania, ażeby poprawić sytuację? Sprawa ta szeroko dyskutowana była w listopadzie ub. r. na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy KL PZPR i Prez. RN m. Łodzi i z kolei omawiana była wczoraj na konferencji przedstawicieli władz miejskich, łódzkiej prasy, radia i telewizji.

Konferencja, której przewodniczył zastępca przewod. RN m. Łodzi — prof. Roman Kaczmarek, była nie tyle podsumowaniem faktycznego stanu czytelnictwa łódzkiego, ile

raczej debatą nad pomnożeniem środków i sposobów zbliżenia książki do szerokiego ogółu.

Abstrahując od propagandy, prowadzonej przez prasę i radio wskazano m. in. na poważną pomoc, jaką w dziele popularyzacji książki odgrywać mogą radiowęzły w zakładach pracy, na korzyści wypływające z uruchomienia punktów bibliotecznych dla dorosłych w szkołach peryferyjnych itd., itd.

Do spraw tych — jako bardzo ważnych dla rozwoju kultury w naszym mieście — powróćmy niejednokrotnie. M.

Mimochodem (2)

Jak sobie radzić w życiu

Zgodnie z zapowiedzią drukujemy dziś dalszy odcinek „poradnika”. Robiony on jest w formie katechizmu, ale nie należy spry traktować zbyt dogmatycznie i pewne odchylenia od reguły są dozwolone, ba, nawet wskazane. Ponieważ mamy prawo się domyślać, że wiele osób już od dość dawna stosuje metody przez nas opisywane, pragniemy poinformować, że niniejsze sformu-

25 tys. łodzian — 2,5 tys. pojazdów WALCZYŁO DOTĄD ZE SNIEGIEM

Wiele przedsiębiorstw zaniedbuje swe obowiązki

Społeczna akcja odśnieżania miasta nabiera z każdym dniem rozmachu. Dotąd brało w niej udział ponad 25 tys. łodzian, którzy przepracowali społecznie około sto tysięcy roboczogodzin. Przeszło 2,5 tys. samochodów i pojazdów konnych wywoziło w czynnie społecznym śnieg.

Niestety, nie wszystkie instytucje wykazują społeczną postawę w odśnieżaniu hodaj szych terenów. O fabrykach, zaniedbujących obowiązki w akcji odśnieżania pisaliśmy wczoraj. Dziś chcemy zwrócić uwagę na budowy m. in. na Dąbrowie i Nowym Rokicciu.

Przy ul. Wedmanowej mieści się Baza nr 1 Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa. Zwąły śniegu zalegała płot ogradzający bazę. Również droga wiodąca do niej jest niedbale odśnieżona.

Na Dąbrowie bloki przy ul. Zapolskiej i Ślaskiej dosłownie toną w śniegu. Wczoraj co prawda widzieliśmy tu spychacz, który oczyszczał główne drogi. Jednakże nikt nie myśli o tym, aby śnieg sprzątnąć.

Na Nowym Rokicciu, na nie których odcinkach ul. Gagarina, przejeżdża się przez prawdziwy tunel śniegowy. Nie ma mowy, by minęły się tu dwa pojazdy. Śnieg został zbyt blisko zgarnięty.

Największy jednak niepo-

kój budzą ciągi ciepłownicze, wiodące na Dąbrowę. Rury są zasypane śniegiem. Aż strach pomyśleć co będzie, gdy nagle nastanie odwilż. Woda zaleje wówczas nie tylko rurociągi, ale przedostanie się do nowych bloków, Łódzkie Przedsiębiorstwa Sanitarnych i Elektrycznych pomimo monitorów z DRN-Górna jeszcze nie przystąpiło do oczyszczenia ze śniegu otwartych kanałów ciepłowniczych. (J. Kr.)



Do kanału



W mieście trwa wywózka śniegu. Tam, gdzie to jest możliwe, śnieg prosto z ciężarówkami wędruje do kanału burzowego. Największy ruch panuje na Północnej, gdzie codziennie ponad sto ciężarówek „upłynia” go w ten oto sposób. (J. Kr.)

Foto: L. Olejniczak

Centrum miasta bez prądu

Wczoraj około południa Zakład Energetyczny Łódź - Miasto odebrał pierwsze informacje na temat braku dopływu prądu do kilku posesji przy ul. Piotrkowskiej, a m. in. w „Domu Prasy”. Natychmiast ekipy wyruszyły na poszukiwanie miejsca uszkodzenia. Do godz. 16.30 jeszcze go nie znaleziono. Ustalono jedynie, że nastąpiło uszkodzenie kabla.

Czytelnicy piszą

Przykład dla innych szkół

Onegdań na apel kierownictwa Szkoły nr 152, w odśnieżaniu dziedzińca szkoły wzięli udział rodzice uczniów tej szkoły, uczniowie, nauczyciele, drużyna harcerszy i żołnierze jednostki KBW. Śnieg złożono w przemyśle, część już wywieziono — resztę usuną komitety opiekuńcze. Za społeczne podjęcie wszystkich, biorących udział w tej akcji należą się prawdziwe słowa uznania.

M. SZADKOWSKA kier. szkoły

POGODA

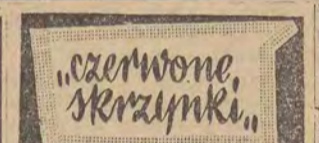
Jak poinformowało nas Lotniskowe Biuro Informacji, PIHM przewiduje dla Łodzi na dziś zachmurzenie niewielkie, tylko okresami możliwy większy wzrost zachmurzenia. Temperatura minimalna ok. -22 stopni C, w przypadku dłuższych rozpozodeń do -25 stopni C, maksymalna ok. -10 stopni C. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków południowo-zachodnich. Jutro pogoda bez większych zmian.

„Antypojesia”?!..

Wiele już widzieliśmy zaniedbanych posesji. Wszakże rekordy bije tu posesja przy ul. Tuwima 48. Nie docierają widać do jej dozorczy i administracji apele w sprawie odśnieżania i usuwania sopli. Śnieg z chodnika zgradowano pod ścianą — dom chyba popłynął gdy zaczęło się odwilż. A w każdym razie nie przedko uda się osuszyć piwnice. Z dachu zwieszają się malowniczo girlandy sopli wagi — na oko — kilkunastu kg każdy i grożą w każdej chwili słowom przechodniów.

Proponujemy by łódzkie ADM organizowały do tej posesji wycieczki połączone z wykładem pt. „Wpływ dozorczy na kształtowanie się antypojesi”. (JP)

(opr. KB)



Wykorzystaj okazję!

pisz do „Czerwonych skrzynek”!

A oto adresy skrzynek: apteka przy Spornej, poczta róg Spornej i Boya-Zeleńskiego, pralnia „Elzunia”, przy Boya-Zeleńskiego 12, punkt naprawy obuwia Spółdzielni „Przyszłość Robotnicza” przy Spornej i kiosk „Ruch” przy rogu Spornej i Wojska Polskiego.



— Przepraszam, czy może sąsiad powtórzyć jeszcze raz te wyzwiasta od: „Stara małpa, ja ci zaraz...”. Bo nie zdążyłem zanotować?
— A po co to pan notuje?
— Do „Czerwonej skrzynki”!

NTU 303-04
czytajmy codziennie
(przez radio)
w godz. 10-12

FAKCIKI

Warto czasem zastanowić się nad wymową „fakcików”, mikroskopijnych zdarzeń, którym imkane jest otaczające nas życie.

FAKCIK PIERWSZY: Tram waj, raczej luźno, dochodzi godzina 10 rano. Wsiada młody człowiek, płaci, zajmuje miejsce. Po chwili wyciąga z toczki „Szarotkę” i zaczyna słuchać z uwagą płynące z głośnika lekcji angielskiego. Pasażerowie patrzają na niego z początku jak na dziwaka, po chwili jednak milkną, wyraźnie nie chcą przeszkadzać. Nowi, wsiadający na dalszych przystankach, momentalnie dostosowują się do tej atmosfery. Skupieni, rozważają teraz zapewne, ile czasu marnują w życiu bezproduktywnie.

FAKCIK DRUGI: Ulica Narutowicza. Przed sklepem mięsny zatrzymuje się furgonetka. Jeden konwojent no si towar do sklepu, drugi nakłada. Wyczekawszy momentu, kiedy nakładający został sam, podchodzi do niego kolejarz, coś chce wyraźnie kupić „na lewo”. „Panie, sływał pan w tej chwili” — mówi kategorycznie konwojent. Ulica jest prawie pusta i okazja do transakcji byłaby nawet niezła. W odmowie konwojenta nie ma jednak nic z demonstracji i pozoru, jest „normalna” uczciwość.

FAKCIK TRZECI: Na ul. 22 Lipca 3-letni bobas przewrócił się w bioto. Matka,

oczywiście, zrytowana, podniesionym głosem wypomina dziecku niezdarność. Podchodzi milicjant, pomaga podnieść brzdąca, własną chusteczką wyciera mu pobrudzone rączki. Matka się rozchmurza, dzieciak prze staje płakać, milicjant salutowa i odchodzi.

FAKCIK CZWARTY: Dworzec Warszawa-Sródmieście. Na moment przed odjazdem pociągu pospiesznie do Łodzi, wpada do przedziału kobieta młodej powierzchowności, ładnie ubrana. Nie zdążyła kupić biletu. Konduktor wyliczył jej horrendalną opłatę. Cały przedział odniósł się do współtowarzyszki podróży ze współzuciem, wszyscy uważali ją za pokrzywdzoną. Tak było do momentu, gdy nieznaną zaczęła opowiadać, że mieszka w pobliżu Osiedla Akademickiego przy ul. Lumumby i ma już dość codziennego kontaktu ze studentami-Murzynami, „bo prze cież oni śmierdzą”. Sympatia całego przedziału znikła natychmiast, ktoś powiedział o bezpodstawności i głupocie tego rodzaju opinii, po czym aż do Łodzi panowało milczenie. Nieznajoma, choć z natury gadatliwa, nie próbowała go przerywać. Dostała chyba doradną lekcję.

Gdyby ktoś na podstawie fakcików chciał sobie snuć jakieś wnioski natury społecznej, nie mam nic przeciwko temu. (bz)

FJN zaprasza na ogólnolódzka naradę

Prezydium Łódzkiego Komitetu FJN zaprasza przewodniczących terenowych komitetów FJN, terenowych grup partyjnych i komitetów blokowych na ogólnolódzka naradę poświęconą omówieniu aktualnych zadań przy odśnieżaniu miasta i zabezpieczeniu przed powodzią.

Narada odbędzie się dziś (28 bm.) o godz. 16.30 w sali posiedzeń RN m. Łodzi (Piotrkowska 104, prawa oficyna, II piętro).

W półkach księgozbioru

Zbiór uchwał i dokumentów dotyczących pracy kulturalno-oświatowej — WZ — z 10.

